Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane i w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr., — tabelaryczne 50 pr. drożej, zagraniczne 100 pr. Drobne ogłoszenia 10 gr. za wyraz. — Najmniejsze 1 złoty.

Dziennik pol[illegible]czny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

Rok 1. | REDAKCJA i [illegible]STRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16. | Nr. 61.

Częstochowa, piątek 29-go maja 1931 roku.

O LOSY NASZEGO TEATRU.

Na tem miejscu zabierał już głos w tej sprawie, kilka miesięcy temu, działacz społeczny, prof. Wróbel, rozpisując się rzeczowo o konieczności utrzymania naszego teatru. Artykuł wspomnianego autora zainteresował pewne grono czytelników, którzy przychylniej ustosunkowali się do przybytku sztuki, ale nie wystarczy to jeszcze do utrzymania tej tak ważnej w życiu każdego społeczeństwa kulturalnego placówki, bowiem mała sala, w której odbywają się przedstawienia, ciągle jeszcze świeci pustkami, a dyrekcja i artyści pokonywać muszą ogromne trudności, aby scenę podtrzymać i przemawiać do społeczeństwa żywem słowem.

Zbyt ważną jest sprawa teatru, ażeby nad nią można przejść do porządku dziennego, to też — na podstawie zebranych wiadomości o losach tej niezmiernie ważnej placówki — piszemy kilka słów do społeczeństwa.

Zaledwie kilka odbyło się przedstawień takich, na których sala „kameralna" zajęta była do ostatniego miejsca, sala mała, bo mieszcząca zaledwie 320 miejsc, na większości natomiast przedstawień sala zajęta była do połowy. Nic więc dziwnego, że dyrekcja, wobec zobojętnienia społeczeństwa, toczyć musi ciężką walkę o utrzymanie sceny, na której wystawiane są przecież rzeczy, godne scen stołecznych; grano kilka utworów najcelniejszych autorów, którzy w innych miastach ściągają tłumy publiczności, których dzieła nie schodzą z afisza teatralnego przez kilka tygodni.

Każdy częstochowianin szczyci się tem, że miasto nasze należy do wielkich, że posiada wszelkie instytucje, jakie istnieją w miastach, rzeczywiście wielkich, a jednak nie każdy, a właściwie mało który z częstochowian umie docenić znaczenie teatru i potrzebę jego istnienia w społeczeństwie kulturalnem. U nas bardzo mało jest zrozumienia dla teatru, dla sztuki prawdziwej, konieczności popierania szkoły życia nie wpajają ani rodzice, ani wychowawcy, biorąc ogół zaludnienia naszego miasta, to zaś, co się pod tym względem czyni, lub czyniło, wyraża się jedynie w bardzo nikłym udziale widzów na przedstawieniach teatralnych.

Wyobraźmy sobie, że Grudziądz, na Pomorzu, leżący pod zaborem pruskim zaledwie 37 tysięcy mieszkańców, posiadał stały teatr niemiecki, a gdy go przyłączono do Polski i liczba jego mieszkańców wzrosła do 47 tysięcy, teatr polski zawsze cieszy się powodzeniem publiczności.

Niezależnie od teatru stałego — zjeżdża tam co pewien czas Opera Pomorska z Torunia, gdzie znów przy 57-miu tysiącach mieszkańców stały t e a t r i wspomniana opera mają powodzenie zapewnione.

Częstochowa, niemal trzykrotnie liczniejsza od Torunia, nie może zapewnić teatrowi, występującemu w małej salce, nawet skromnego bytowania.

Byłby czas najwyższy, ażeby społeczeństwo nasze, wzorując się na rodakach w b. zaborach pruskim i austrjackim, otoczyła opieką nasz teatr, którego siły składają się z artystów, posiadających najlepszą przeszłość ze scen stołecznych lub innych wielkich miast naszego kraju.

Jeżeli np. w Małopolsce społeczeństwo umie utrzymać nieraz w małem mieście stały teatr, choćby nawet złożony tylko z sił amatorskich, to czyż Częstochowy, zaliczanej do miast dużych, nie stać na zapewnienie stałego bytu teatrowi zawodowemu?

Podtrzymaniem teatru zająć się powinny przedewszystkiem zrzeszenia kulturalno-oświatowe, których kilkadziesiąt istnieje w naszem mieście, stowarzyszenia zawodowe i uczelnie.

Zainteresowanie najszerszych warstw teatrem, np. przez wcześniejszą sprzedaż biletów—jak się to dzieje w Małopolsce lub na ziemiach b. zaboru pruskiego — może odrazu rozstrzygnąć o losach tej niezmiernie ważnej placówki, którą popierać powinien każdy oświecony obywatel, uważając podtrzymywanie bytu teatru za punkt ambicji.

Nowy Rząd Polski.

Minister Aleksander Prystor—premjerem. — Nie było żadnych trudności w utworzeniu nowego Rządu. — Gabinet bezzwłocznie objął urzędowanie.

WARSZAWA. Wczoraj o godzinie 11 minister przemysłu i handlu, pan Aleksander Prystor, zaproszony został na Zamek, gdzie odbył z Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej krótką naradę, której wynikiem było powierzenie mu misji utworzenia nowego gabinetu. Min. Prystor, po opuszczeniu zamku, natychmiast przystąpił do utworzenia nowego Rządu, który udało mu się złożyć bez najmniejszych trudności.

W składzie Rządu zaszły dwie zmiany: na miejsce płk. Matuszewskiego ministrem skarbu został poseł Jan Piłsudski, wicemarszałek Sejmu; stanowisko ministra przemysłu i handlu po ministrze Prystorze. zajął generał dr. Ferdynand Zarzycki, jako niebiorący jeszcze nigdy udziału w Rządzie. Generał dr. Zarzycki był dotąd szefem administracji armji.

WARSZAWA. O godz. 18-ej premjer Prystor, bezpośrednio po utworzeniu nowego Rządu udał się do Belwederu, gdzie odbył naradę z Marszałkiem Piłsudskim.

Według pogłosek — Marszałek Piłsudski wyraził się, iż pragnie mieć więcej, niż dotąd wglądu w sprawy gospodarcze i wogóle wszelkie posunięcia sterników polskiej nawy państwowej.

Skład nowego Rządu:

Prezes rady ministrów — p. Aleksander Prystor.

Minister bez teki i wicepremjer — p. Bronisław Pieracki.

Minister spraw wewnętrznych—p. gen. dr. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Minister spraw wojskowych — Marszałek Józef Piłsudski.

Minister spraw zagranicznych — p. August Zaleski.

Minister sprawiedliwości — p. Czesław Michałowski.

Minister skarbu — p. Jan Piłsudski.

Minister przemysłu i handlu — gen. dr. Ferdynand Zarzycki.

Minister komunikacji — p. inż. Alfons Kühn.

Minister rolnictwa — p. dr. Leon Janta-Połczyński.

Minister reform rolnych — p. prof. dr. Leon Kozłowski.

Minister robót publicznych — p. inż. Mieczysław Norwid-Neugebauer.

Minister pracy i opieki społecznej — p. dr. Stefan Hubicki.

Minister oświaty — p. dr. Sławomir Czerwiński.

Minister poczt i telegrafów — p. inż. Ignacy Boerner.

Paraliżowanie planów niemieckich.

Anglja przeciwstawia się niemieckim zamiarom rewizji planu reparacyjnego Younga. — Szemrania prasy niemieckiej.

LONDYN. Jak donosi organ urzędowy „Daily Herald", zamierza Anglia dla sparaliżowania prób rewizji planu Younga przez Niemcy, zaproponować im, podczas wizyty kancl. Brueninga i ministra Curtiusa w Anglji, udzielenie wielkiej pożyczki międzynarodowej. Pożyczka ta ma wynosić wielką sumę, bo 100 milj. funtów sterlingów i ma być gwarantowana przez Anglję, Francję i Włochy. W prasie niemieckiej rozlegają się głosy protestów w sprawie zamierzonej dwumiljardowej pożyczki reparacyjnej.

„Berliner Tageblatt" oświadcza między in., że pożyczka ta nie przyniesie Niemcom żadnej ulgi, ponieważ oddaje R z e s z ę pod wpływ Anglji, Francji i Włoch, a więc głównych mocarstw dawnej Ententy.

Następnie odsetki od tej pożyczki byłyby tak wielkie, że życie gospodarcze Niemiec nie zniosłoby tego. Zamiast tej pożyczki, twierdzi „Berliner Tageblatt", winny Niemcy starać się o zmniejszenie zobowiązań reparacyjnych.

Znów upadłość banku wiedeńskiego.

Finansiści zagraniczni ratują poprzednio upadły „Creditanstalt".

WIEDEŃ. Najstarszy Dom bankowy „Auspitz Lieben et Comp." w Wiedniu upadł. Była to najbardziej poważna instytucja z prywatnych domów bankowych w stolicy Austrji.

Jakkolwiek rozmiary krachu nie są tak wielkie, jak to miało miejsce przy „Creditanstalt", zachwianie tego banku, już po poprzedniem wielkiem bankructwie, uchodzi za wielki cios, wymierzony bankowości austrjackiej. Podenerwowana stosunkami ludność wiedeńska, zaczyna wycofywać wkłady z banków i kupować dolary.

Do Wiednia przybył, na zaproszenie rządu austrjackiego, dyrektor B a n k u Amsterdamskiego, Van Henger, celem zbadania sytuacji „Creditanstaltu".

Rząd austrjacki zwrócił się nadto, za pośrednictwem rządów berlińskiego i paryskiego do banków niemieckich o pomoc dla „Creditanstaltu". Dzięki tej interwencji, niemieckie banki złożyły 50 miljonów szylingów. Obecnie oczekiwane jest przekazanie wielkich sum z Francji i Anglji.

Hołd dzieci dla P. Prezydenta Rzplitej adres dla p. Marszałkowej Piłsudskiej.

W Warszawie w dniu 26 b. m., jako w dniu „święta dziecka", w godzinach porannych zebrała się dziatwa w liczbie 1000 w ogrodzie saskim, skąd pod kierunkiem wychowawczyń przeszła pochodem ulicami: Marszałkowską, Alejami Jerozolimskiemi, Nowym Światem i Krakowskiem Przedmieściem.

Przed pomnikiem Mickiewicza delegacje pochodu złożyły wieniec, poczem udały się na Zamek, gdzie złożyły hołd p. Prezydentowi R. P.

Po złożeniu hołdu P. Prezydentowi Rzplitej, dzieci w pochodzie przybyły na dziedziniec belwederski.

Kierownicy pochodu w imieniu dziatwy złożyli w Belwederze pięknie wykonany przez uczniów szkoły powszechnej im. Bema adres dla p. Marszałkowej Piłsudskiej treści następującej:

„Pani Marszałkowej Aleksandrze Piłsudskiej, Honorowej Przewodniczącej Tygodnia Dziecka", Czcigodnej Matce, Ukochanej Opiekunce dzieci, w dowód miłości i przywiązania uczniowie i uczennice szkół powszechnych m. st. Warszawy. R 1931".

Dziatwę podejmowano bardzo serdecznie w Belwederze, ugaszczając cukierkami.

Minister reform rolnych na Kaszubach.

W sobotę, dn. 23 b. m. bawił w Kościerzynie minister reform rolnych, który zwiedził gospodarkę osadników rolnych na Kaszubach.

W gmachu starostwa w Wejherowie odbyła się po wizytacji osad konferencja, w której wzięły udział władze naczelne województwa, Okr. Urzędu Ziemskiego i delegaci osadników.

Były marszałek Senatu w Brazylji.

Donoszą z Rio de Janeiro: Przybył tu b. marszałek senatu prof. J. Szymański, powitany przez posła Rzplitej Mazurkiewicza prezesa akademji medyczny, przedstawiciel Tow. Polsko-Brazylijskiego oraz kolonje polską.

Wycieczka posłów sejmowych w Gdyni.

GDYNIA. Wczoraj o godz. 8.56 przybyło pociągiem z Warszawy 40 posłów grupy morskiej BBWR. z przewodniczącym sejmowej komisji morskiej pos. inż. Kosydarskim na czele. Wycieczkę powitali na dworcu przedstawiciele władz miejscowych z dyrektorem urzędu morskiego komandorem Poznańskim i dyrektorem szkoły morskiej komandorem Mohuczym na czele.

Po śniadaniu w szkole morskiej posłowie udali się do urzędu morskiego, w celu wysłuchania wykładu informacyjnego o porcie. (PAT).

Niemcy w Lidze Narodów.

BERLIN. Socjalistyczny „Vorwärts" w artykule wstępnym występuje przeciw ko min. Curtiusowi z zarzutem, iż przez wysunięcie, w okresie dla Niemiec niekorzystnym, projektu unji celnej z Austrją spowodował odroczenie konferencji w Cherquers o 6 tygodni.

Ogłoszenie projektu unji celnej wywołało znaczne pogorszenie się atmosfery międzynarodowej, co nie może pozostać bez wpływu na sprawę uregulowania problemu reparacyjnego.

Niemcy od czasu wstąpienia do Ligi Narodów nie znajdowały się nigdy jeszcze w sytuacji tak przykrej jak obecnie. Znamieniem tego była ich zupełna izolacja na ostatniej sesji genewskiej.

7-go września zbierze się Rada Ligi Narodów.

GENEWA. Dr. Curtius, jako przewodniczący Rady Ligi zwołał 12 plenarne Zgromadzenie Ligi na 7 września, Radę Ligi i Komitet Europejski, na 1 września. Na porządku Zgromadzenia znajduje się m. in. wybór 3 ch niestałych członków Rady. Ponowny wybór Hiszpanji jest zapewniony. Na miejsce Persji wejdą prawdopodobnie Chiny, a na miejsce Wenezueli Boliwja.

Międzynarodowa Konferencja Pracy.

GENEWA. Dziś rozpoczyna zię tu XV sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy, w której udział wezmą przedstawiciele 55 państw. Porządek dzienny przewiduje: 1) ustalenie granicy wieku dzieci, które mogą być zatrudnione w zawodach przemysłowych; 2) czas trwania pracy w kopalniach węgla: 3) częściowa rewizja konwencji, dotyczącej pracy nocnej kobiet.

Briand pozostanie w rządzie.

PARYŻ. Po dłuższej rozmowie z premjerem Lavalem, zgodził się Briand pozostać nadal w rządzie i spełnić czynności ministra spraw zagranicznych.

Posłannictwo Polski w rodzinie narodów słowiańskich.

BIAŁOGRÓD. Diennik „Vreme“ ogłosił obszerny artykuł znanego slavisty polskiego dr. Henryka Batowskiego p. t. „Polska i Słowiańszczyzna“, dający historyczny rzut oka na stosunki, jakie łączyły Polskę z innemi narodami słowiańskiemi w przeszłości i na perspektywę tych stosunków w najbliższej i dalszej przyszłości.

Autor artykułu wierzy w wielką misję przewodnictwa duchowego i kulturalnego, jaką Polska ma do spełnienia w rodzinie narodów słowiańskich. (PAT).

Bandera polska w Argentynie.

Okręt „Niemen“ zawinął do Buenos Aires.

BUENOS AIRES. Po raz pierwszy w dziejach odrodzonej Polski zawinął do portu argentyńskiego Colon w prowincji Entre Rios polski towarowiec „Niemen”, pod polską banderą.

„Niemen” przywiózł do Argentyny ładunek węgla. Z Colon odpłynął do portu Berisko w prowincji Buenos Aires, a stamtąd do portu Necochea po ładunek pszenicy.

W czasie postoju w Berisso istniejące tam towarzystwo polskie pod nazwą „Związek Polaków w Berisso” urządziło oficerom i załodze owacyjne przyjęcie. (PAT).

Co na to Polska?

Syn b. sesarza Rzeszy—krzykaczem wiecowym.

GDAŃSK. Przemówienia księcia pruskiego, Augusta Wilhelma, podczas zebrań, zorganizowanych przez hitlerowców, na które przybyli specjalnie z Berlina, w znacznej części obracały się dokoła wspomnień osobistych z dawnych pobytów w Gdańsku, oraz poświęcone były propagandzie ideologji narodowych socjalistów.

Nie obyło się jednak bez wyrazów ubolewania nad obecnym stanem oderwania Gdańska od Niemiec. Wilhelm August uważa, iż Gdańsk musi powrócić do Rzeszy, jeżeli pielęgnować będzie tradycję wierności ojczyźnie pruskiej.

Ks. August Wilhelm paradował w mundurze hitlerowskim i wielokrotnie podkreślał swą wierność dla prywódcy partji, Adolfa Hitlera.

Cóż na to Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku?!

Powinien on założyć ostry protest przeciwko uprawianiu prowokacyjnej propagandy na obszarze, zależnym pod każdym względem od Polski i zażądać uroczystego przyrzeczenia ze strony senatu gdańskiego, że prowokacje te nigdy się już nie powtórzą.

Polak — wiceburmistrzem na Śląsku Czeskim.

MORAWSKA OSTRAWA. W Skrzeczeniu, około Bogumina, gdzie niedawno odbyły się wybory gminne, z których Polacy wyszli zwycięsko, zyskując znaczne powiększenie głosów, wybrany został pierwszym zastępcą burmistrza Polak. (PAT).

Obłożenie aresztem majątku Deutsche Banku w Paryżu

za uchylanie się od płacenia firmie polskiej.

PARYŻ. Sąd Okręgowy powziął decyzję, która interesuje bezpośrednio Polskę i stanowi doniosły fakt w dziedzinie prywatnego prawa międzynarodowego.

Jak wiadomo, wyrokiem zasiadającego w Paryżu mieszanego Trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego, został ostatecznie rozstrzygnięty w dniu 11 marca r. b. długoletni spór, dotyczący przedwojennych stosunków między firmą I. K. Poznański w Łodzi i Deutsche Bankiem w Berlinie.

Wyrok ten odrzucił różne pretensje Deutsche Banku, i skazał go na zapłacenie firmie Poznański sumy około 450.000 złotych.

W celu uchylenia się od wykonania tego wyroku, Deutsche Bank nie cofnął się przed wytoczeniem nowego procesu przeciwko firmie Poznański, lecz tym razem przed sądami berlińskiemi.

Radca prawny firmy Poznański, mecenas Witenberg, członek palestry warszawskiej, wystąpił wobec tego przed sądem paryskim z prośbą o wykonanie wyroku Trybunału rozjemczego.

Prezes paryskiego sądu okręgowego p. Vattine, ze względu na te, że opozycja, wytoczona przez Deusche Bank przed sądami niemieckiemi, które na mocy traktatu wersalskiego są w danym wypadku niekompetentne, nie ma żadnej wagi, powziął dziś w trybie pośpiesznym decyzję, upoważniającą firmę Poznański do nałożenia aresztu, na zasadzie konwencji francusko-polskiej z r. 1922, na cały majątek Deutsche Banku we Francji.

Na mocy tej decyzji zostały dzisiaj nałożone areszty na kapitały, Deutsche Banku w szeregu wielkich banków paryskich. (PAT)

Lot profesora Piccarda w stratosferę.

Pasażerowie balonu prawdopodobnie już nie żyją. — Lśniąca srebrzysta kula nad Alpami.

AUGSBURG. Śmiały lot profesora belgijskiego, Piccarda, który wraz ze swym asystentem, inż. Kipserem, wystartował wczoraj rano do gigantycznego lotu w stratosferę (powyżej 11 kilometrów), budzi ogromne zainteresowanie. Wprawdzie prof. Piccard zapewniał, że po 5 — 7 godzinach lotu, a więc około godziny 11 i pół, wyląduje między Fryburgiem a Bazyleą, jednakże do godziny 5 po południu nie wylądował.

Między godziną 13 i 14 widziano „błyszczącą” kulę prof. Piccarda na wysokości około 8.000 metrów nad Schongau, a w godzinę później nad Ober-Ammergau w Alpach bawarskich, w odległości około 85 kilometrów od miejsca startu.

AUGSBURG. O godzinie 18 min. 30 balon Piccarda wciąż jeszcze znajdował się w okolicach Schongau i płynął z wiatrem w kierunku zachodnim w okolicę Murnau. Przypuszczają, że pasażerowie balonu już nie żyją, ponieważ nie można sobie przedstawić, ażeby tak długo dobrowolnie przebywali na wysokości 4.000 metrów.

Zaniepokojenie o życie lotników.

BERLIN. Z Augsburga donoszą, że fabryka balonów Riedingera otrzymuje z całego świata zapytania o los profesora Piccarda. Uniwersytet w Brukseli zapytywał już pięć razy telefonicznie.

Kierownictwo fabryki sądzi z okoliczności, że w ciągu ostatnich trzech godzin balon niewiele zmienił położenie i znajdował się na tej samej wysokości, że dostał się do warstwy zimnego powietrza, które mu uniemożliwia upuszczenie gazu.

Zaniepokojenie o życie obu uczonych wywołuje fakt, że zapas powietrza wystarczy tylko na 12—15 godzin. Oprócz tego Piccard zabrał z sobą dwie butle tlenu, który niewiadomo, na jak długo wystarczy.

Słuszna ocena polityki Gdańska.

PARYŻ. Z okazji ostatniej debaty w Genewie nad sprawami gdańskiemi, dziennik „La Republique”, organ lewego skrzydła stronnictwa radykalnego, drukuje dłuższy artykuł pt. „Gdańsk, Niemcy i Polska”.

Strześcił on przebieg rozmaitych zatargów pomiędzy Polską a Gdańskiem, wywołanych rozwielmożnieniem się w Wolnem Mieście niemieckich elementów nacjonalistycznych, a które zmusiły Polskę, dla zapewnienia sobie spokojnego korzystania z drogi morskiej, do wybudowania portu gdyńskiego.

Autor artykułu zaznacza, że wina leży po stronie Gdańska. Najlepszym tego dowodem służyć może zachowanie się w Genewie Hendersona, którego trudno byłoby podejrzewać o wrogie uczucia dla Niemiec, a który okazał się bardzo surowym dla Gdańska. (PAT).

Położenie w Hiszpanji.

Aresztowania wśród komunistów.— Nagły zgon wybitnego polityka.—Reorganizacja armji.

PARYŻ. W pobliżu Madrytu policja aresztowała 24-ch komunistów, którzy wbrew zakazowi zwołali wiec pod gołem niebem.

Znany polityk hiszpański, Melqiades Alvarez, w chwili, gdy wygłaszał na zgromadzeniu publicznem przemówienie, zmarł nagle, rażony atakiem apoplektycznym.

Minister wojny oświadczył, iż reorganizacja armji hiszpańskiej rozpoczęła się. W Madrycie i Badajos połączono po dwa pułki w jeden. (ATE).

KADYKS. Kapitan generalny Andaluzji oznajmił, iż utrzyma stan wojenny w Andaluzji tak długo, jak się to okaże koniecznem.

Pożar w pałacu wicekróla Indyj.

LONDYN. W pałacu wicekróla dla Indyj w New Delhi wybuchnął pożar, który zniszczył większą część luksusowego budynku, w tem salon sztuki, gdzie znajdowało się wiele bezcennych dzieł, oraz osobisty gabinet wicekróla. Pożar szerzył się z gwałtowną siłą i tyl ko szybkiej pomocy zawdzięczać należy, iż udało się ugasić płomienie.

Strajk węglowy w Anglji grozi ruiną państwu.

LONDYN. Na meetingu politycznym w Veecback wystąpił Baldwin, przedstawiając groźną sytuację w przemyśle węglowym i oświadczył, że strajk węglowy w obecnej chwili byłby katastrofą dla Anglji. M. in. zaznaczył Baldwin, „że na rządzie Mac. Donalda, spoczywa ciężka odpowiedzialność za wynik toczących się układów pomiędzy właścicielami kopalń i górnikami”.

B. następca tronu niem. — kandydatem na prezydenta Rzeszy.

PARYŻ. Do Door, gdzie mieszka b. cesarz niemiecki, przybył jego sun, b. następca tronu, celem naradzenia się w sprawie powierzanej mu rzekeme przez hitlerowców prezydentury Rzeszy, na miejsce Hindenburga, który ma w najbliższym czasie ustąpić.

Wielkie święto pieśni polskiej w Ameryce.

Tysiące śpiewaków wyrażają hołd Polsce, Prezydentowi Rzeczypospolitej i Marszałkowi Piłsudskiemu.

NOWY JORK. Na zjeździe Związku śpiewaków polskich w Stanach Zjednoczonych w State (N. Y.) przyjęta została rezolucja, w której uczestnicy zjazdu m. in. postanawiają współpracować ze wszystkiemi organizacjami, których dobro wychodźtwa i Macieży jest myślą przewodnią.

Spiewacy polscy w Ameryce zobowiązują się do zwalczania wrogiej propagandy, popierania polskiej linji okrętowej Gdynia — Ameryka i wyrażają hołd Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej najwyższym kierownikom Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu i Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Watykan wystosował notę do Hiszpanji.

CITA DEL WATICANO. Papież wystosował do rządu Hiszpanji notę protestacyjną. W nocie tej czynione są zarzuty rządowi hiszpańskiemu pogwałcenia konkordatu, w którym wyraźnie zaznaczone jest, że Hiszpanja jest państwem katolickiem.

Manifestacje przeiw Papieżowi w Rzymie.

RZYM. Organizacje młodzieży faszystowskiej dokonały dziś szeregu demonstracyj antyklerykalnych. W szczególności demonstrancje skierowane są przeciw władzom „Actione Catolica”, którym czynione są liczne zarzuty w prasie faszystowskiej.

Dziś po ulicach Rzymu przemaszerowały oddziały demonstrantów wznoszące okrzyki „Precz z Papieżem!”.

Kiedy socjaliści mogą bronić narodu.

TOURS. Na kongresie socjalistycznym, w czasie debaty nad rozbrojeniem, deputowany Blum starał się określić wypadek, którym zasady socjalizmu dadzą się pogodzić z obroną narodową, jak np. na początku wojny, gdy możliwem jest ustalić, kto ponosi odpowiedzialność.

Jedynie Trybunał Rozjemczy może stwierdzić, kto jest napastnikiem. Państwo, wymawiające się od rozjemstwa i chwytające za broń, uważane być winno — zdaniem mówcy — za napastnika. Gdyby Francja wdała się w wojnę, nie zastosowując się do zarządzeń zapobiegawczych, wydanych przez Ligę Narodów, obowiązkiem socjalistów francuskich byłoby powstanie zbrojne.

Następnie Blum wyraził przekonanie, iż Francja, podejmując inicjatywę rozbrojenia jednostronnego, doprowadziłaby do rozbrojenia ogólnego. W zakończeniu mówca wypowiedział się za zniesieniem lotnictwa cywilnego i wojskowego poszczególnych narodów i oddania go pod kierownictwo Ligi Narodów. (PAT).

Przygotowania do wyborów w Anglji

LONDYN. Gabinet Mac Donalda, czyni tajne przygotowania do wyborów powszechnych prawdopodobnie na koniec b. r. Partja Mac Donalda nie będzie domagać się zniesienia Izby lordów, ale zażąda dalszego ukrócenia praw tejże Izby.

Agenci wyborcy rządu otrzymali już w kierunku wyborów odpowiednie instrukcje, bada opinję w całym kraju.

Kürten prosi o ułaskawienie.

BERLIN. Osławiony zbrodniarz Kürten, zwany upiorem z Düsseldorfu, wniósł na ręce prokuratora prośbę o ułaskawienie. Zbrodniarz wykorzystał kilka ostatnich dni, pozostałych do uprawomocnienia się wyroku, którego mocą miał być stracony przez ścięcie głowy. Ułaskawić może go tylko prezydent Rzeszy, który jeszcze nic nie postanowił w tej sprawie.

Rusini w Czechosłowacji domagają się więcej szkół.

PRAGA. Minister szkolnictwa Derer zwołał do Pragi zebranie ankietowe przedstawiciela rusińskiej rady narodowej na Wschodnią Słowaczyznę, oraz słowackich stronnictw politycznych w kwestji szkół rusińskich we wschodniej Słowaczyźnie. Rusini, którzy posiadają dotychczas 130 szkół, domagają się jeszcze przynajmniej 120, motywując swe żądanie, że na terytorjum tem mieszka około 188 000 obywateli, wyznających religję grecko-katolicką, a są to sami Rusini. Największą trudność w całej kwestji stanowi to, że w łonie Rusinów samych istnieją liczne spory co do tego, czy językiem nauczania w szkołach ma być rosyjski, ukraiński, czy też narzecze miejscowe. Dotychczasowe narady nie rozstrzygnęły jeszcze kwestyj spornych. Ankieta będzie prowadzona nadal, a ważnym czynnikiem będą wyniki przeprowadzonego w grudniu 1930 spisu ludności.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Na kongresie geografów niemieckich w Gdańsku wygłosił przemówienie zawierające szereg inwektyw pod adresem rządu i państwa polskiego, wiceprez. senatu dr. Wierciński.

— W tych dniach powstała w Gdyni polsko-holenderska spółka połowów śledzi na morzu Północnem p. f. „Morze Północne", z kap. zakł. 500 tys. złotych. Spółka rozporządza 8 statkami, które nosić będą polską banderę i mieć częściowo polską załogę.

— Na terenie Górnego Śląska zakończyły się wpisy do I-ej klasy szkół powszechnych. Ogólna liczba dzieci, obowiązanych do wpisu, wyniosła 28 tys. Do szkół niemieckich wpisało się 1600 dzieci, reszta t. j. 26.400 do I-ej klasy polskich szkół powszechnych.

— Dotychczasowy konsulat generalny Rzplitej w Meksyku, zamieniony został na poselstwo, Charge d'affaires mianowany został p. Zygmunt Merdinger, dotychczasowy konsul generalny.

— Port wojenny w Gdyni jest stale obserwowany i fotografowany przez rozmaite indywidua narodowości niemieckiej. Stąd więc „Heimatdienst" posiada fotografje i plany portu wojennego w Gdyni.

— Patrol K. O. P-u. przytrzymał Aleksandra Bogrycewicza, fryzjera z Terespola nad Bugiem, trzeciego sprawcę napadu na lekarzy krakowskich, który usiłował zbiec przed pościgiem do Rosji sowieckiej.

— Władze graniczne pod Chojnicami wpadły na trop szeroko rozgałęzionej akcji przemycania młodzieńców w wieku poborowym do Niemiec. Dwóch dezerterów ujęto. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

— Dnia 1 czerwca b. r. kończą się wizy występujących w Polsce artystów zagranicznych i w myśl zarządzenia min. spraw wewnętrznych, artyści nie dostaną przedłużenia pozwolenia na pobyt.

— W Warszawie wydarzył się tragiczny wypadek zakończenia improwizowanej przez dwóch amatorów walki zapaśniczej. Jeden z zapaśników, przerzucony przez plecy przeciwnika, padł tak fatalnie na ziemię, że doznał pęknięcia stosu pacierzowego i wkrótce zmarł.

— W Wilnie aresztowano groźnego oszusta Jaworskiego, który w swoim czasie we Lwowie występował w charakterze inspektora poczt i telegrafów i polecił przesłać do Katowic 25 tys. zł., którą to sumę na tamtejszej poczcie podjął.

— Gabinet kanclerza Rzeszy jest zupełnie zachwiany, wobec olbrzymiego niedoboru w budżecie w sumie 700 miljonów marek. Rząd zamierza zaproponować dalsze oszczędności drogą obniżenia poborów urzędniczych, zasiłków dla bezrobotnych i t. d.

— Tajni detektywi włoscy wykryli w Londynie spisek wśród zamieszkałych tam Włochów, którzy zamierzali dokonać wyprawy samolotami i zamordować Mussoliniego, przez zniszczenie bombami jego pałacu.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 29 maja: Teodozji P. M.
Wschód słońca: g. 3.25. Zachód 19.41
Długość dnia 16 godz. 15 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: N. Rynek, Kordeckiego.

W nocy z piątku na sobotę: 1 Aleja, Trzeciego Maja.

Wyjazd komisarza Rządu do stolicy. Dziś wyjechał służbowo do Warszawy komisarz Rządu, p. Bratkowski, zaproszony przez jeden z wyższych urzędów.

Na pomoc powodzianom. Miejski Komitet Wykonawczy Pomocy Ofiarom Powodzi Województw: Wileńskiego, Nowogrodzkiego i Białostockiego zwołuje dziś, w czwartek, o godz. 19.30 posiedzenie do magistratu, pokój nr. 12. Na posiedzeniu omawiana będzie m. in. sprawa urządzenia zbiórki na rzecz powodzian.

Przysięga rekrutów. Dziś odbyła się na placu magistrackim przysięga rekrutów, wcielonych do 7 p. a. p. i 2-go dyw. 4 p. a. c. Przed przysięgą odbyło się w kościele św. Jakuba nabożeństwo, poczem na placu magistrackim rotę przysięgi odebrał od żołnierzy kapelan wojskowy, ks. major Żelaznowski. Na uroczystości tej byli obecni: p. pułk. Przedrzymirski, dowódca piechoty dywizyjnej i zastępca dowódcy 7-mej dyw. piechoty, dowództwa obu wymienionych formacyj, starosta powiatu częstochowskiego, p. inż. Kühn, przedstawiciele władz miejskich i pp. oficerowie garnizonu częstochowskiego. Po uroczystej przysiędze młodzi żołnierze pod dowództwem swych przełożonych odmaszerowali do koszar.

Przysięgę od rekrutów wyznania ewangelickiego odebrał pastor miejscowy; od izraelitów rabin.

Pielgrzymki. Dziś przed południem odeszła z Częstochowy pielgrzymka z ziemi Piotrkowskiej. Bezpośrednio po niej przybyła inna pielgrzymka z powiatu radomskowskiego, w liczbie około 40 osób.

Dalszy spadek bezrobocia w Polsce. Liczba zarejestrowanych bezrobotnych w Polsce w dn. 23 maja wynosiła 330.193, co wykazuje spadek bezrobocia w porównaniu z tygodniem poprzednim o 9.201.

Epilog manifestacyj przeciwrządowych.

Dederko i towarzysze skazani po dwa tygodnie więzienia, inni po tygodniu,

Sąd Grodzki rozpatrywał wczoraj sprawę 10 członków miejscowej organizacji P. P. S. oskarżonych o wywołanie zbiegowiska publicznego oraz o nieusłuchanie funkcjonarjuszów P. P., którzy zażądali od nich rozejścia się. W dniu 23 czerwca w lokalu O. K. R. przy ul. Kościuszki 62 odbył się wiec, poczem uczestnicy na zgóry umówiony sygnał utworzyli pochód, który skierował się ku placowi magistrackiemu, wznosząc po drodze okrzyki antyrządowe. Rozprawie przewodniczył sędzia Mirman, obrońców wnosili pp. Rajchman i Praport. Sąd skazał głównych organizatorów pochodu Leona Zorskiego i Franciszka Dederkę po 2 tygodnie aresztu, pozostałych zaś 6 skazał po 1 tygodniu więzienia. Sala obrad sądowych przez cały przeciąg procesu była szczelnie zapełniona publicznością.

Omal nie wypadek. Wczoraj, krótko po godz. 17-ej przejeżdżał przez III-cią Aleję, w kierunku śródmieścia samochód ciężarowy z Gnaszyna, naładowany próżnemi beczkami, których było tak wiele i tak niedbale ułożonych, że dziwić się należy, iż pojazd taki wypuszczono do miasta. Samochód mknął szybko po fatalnym, wyboistym bruku, gdy nagle naprzeciw domu nr. 71 jedna z beczek spadła, potoczyła się przez jezdnię i zatrzymała się przy ławce, na której siedziało kilka osób, w tem jedna z dzieckiem, leżącem w wózeczku. Następnie spadła druga beczka na jezdnię i trzecia pod wóz z zaprzęgiem końskim. Tylko dziwnemu zbiegowi okoliczności zawdzięczać należy, że nie doszło do ciężkiego wypadku. Obsługa samochodu niemało musiała się napracować, aby beczki te umieścić znów na dawnych miejscach i dopiero po dłuższej manipulacji samochód mógł ruszyć w dalszą drogę, lecz już znacznie wolniej, niż przedtem.

Miejskie kolonje letnie dla dzieci. W sprawie urządzenia kosztem naszego miasta letnich kolonij dla dzieci, odbyło się w dniu wczorajszym w magistracie zebranie organizacyj społecznych i przedstawicieli magistratu, pod przew. komisarza Rządu, p. Bratkowskiego. Na posiedzeniu postanowiono urządzić kolonje w Poraju. Część kosztów przejęła na siebie Kasa Chorych, dział zaś gospodarczy członkinie T-wa Kolonij letnich. Kolonje w Poraju zostały przeznaczone wyłącznie dla dzieci wyznań chrześcijańskich, dla dziatwy żydowskiej, odbędą się oddzielne kolonje w Blachowni, ze względu na rytualną kuchnię. Prowadzić je będzie Tow. Dobroczynności dla żydów.

Dziecko spadło z okna I-go piętra. W domu przy ul. św. Barbary nr. 11 zaszedł wczoraj wypadek, który mógłby za sobą pociągnąć groźne następstwo: pozostawiony bez opieki 6-letni Leon Bilica spadł z okna I-go piętra na bruk i na szczęście doznał tylko lekkich obrażeń.

Posiadał broń bez zezwolenia. Pan Stanisław Gąsir (Złota 99) lubi broń, w którą się też zaopatrzył bez zezwolenia władz. Policja dowiedziała się o tem, pociągnęła p. Gąsiora do odpowiedzialności, broń odebrała i stara się dociec, w jakim celu p. G. zaopatrzył się w śmiercionośne narzędzie.

Za pijaństwo i awantury odpowiadać będzie Stefan Dobosik (Ogrodowa 69), na którego policja spisała doniesienie karne.

Brudy w piekarni. P. Fajgla Orzech, właśc. piekarni przy ul. Warszawskiej 21, niebardzo troszczyła się o czystość przy wypieku chleba, za co też policja pociągnęła ją do odpowiedzialności.

Za znieważenie słowne policjanta odpowiadać będzie p. Józef J., zam. przy ul. Dąbrowskiego.

Zakłócali spokój publiczny. Pp. Bolesław i Henryk F. (Trzeciego maja 54), Piotr (Kordeckiego 33) i Tadeusz G. (Aleja 55) zapomnieli, że w miejscach publicznych należy zachować się spokojnie i postępowaniem swem ściągnęli na siebie uwagę policjanta, który spisał doniesienie o ukaranie.

Zbiegowisko. Wczoraj późnym wieczorem, bo około godz. 23-ciej w jednym z domów przy Rynku Wieluńskim doszło do awantury, wywołanej przez jakiegoś małżonka, niezadowolonego ze swych domowników. Wezwano nawet policję, która mogła jedynie ograniczyć się narazie do stwierdzenia nazwiska obywatela, powodującego zbiegowisko. Jak donoszą nam wtajemniczeni — pan ten, mający wrodzone zdolności bojowe, zamierzał rozpocząć generalną ofensywę, czemu jednakże przeszkodzili domownicy, rozsypując się narazie w tyraljerkę, a następnie przystępując do odparcia ataku siłami skoncentrowanemi.

Złodziej skradł rower. P. Kazimierz Kubski (Złota 89) pozostawił wczoraj na chwilę swój rower przed magistratem, sam zaś udał się do wnętrza, celem załatwienia pewnych spraw. Skorzystał z tego złodziej, który dosiadł roweru i umknął na nim bezkarnie. Wartość roweru p. Kubski oblicza na 130 złotych.

Kradzieże. Z nowobudującego się domu przy ul. Kościuszki 6 własności p. Wł. Dawidowicza niewykryty złodziej skradł przewody elektryczne, wartości 100 zł.

— Z niezamkniętego kurnika p. Wojciecha Turkiewicza przy ul. Gnaszyńskiej 28, nieznany złodziej skradł 7 kur, wartości 35 zł.

— P. Dawidowi Offmanowi (Warszawska 37) skradziono na ulicy z kieszeni portmonetkę, zawierającą 30 zł.

KRONIKA GOSPODARCZA.

Bezpośrednie taryfy przewozowe pomiędzy Polską a Anglją.

W ministerstwie komunikacji od pewnego czasu rozpatrywany jest projekt wprowadzenia bezpośrednich taryf kolejowo-morskich na przewozy towarowe pomiędzy Polską a Anglją, na wzór istniejących takich taryf pomiędzy Polską a Ameryką.

Chodzi tu w pierwszym rzędzie o ładunki żywnościowe i półfabrykaty drzewne. Taryfa taka miałaby zastosowanie tylko dla towarów przechodzących przez Gdańsk i Gdynię.

Rokowania handlowe z Brazylją.

W Ministerstwie Przemysłu i Handlu odbyła się świeżo konferencja w sprawie przyszłego traktatu handlowego z Brazylją.

W obradach brali udział przedstawiciele poszczególnych zainteresowanych ministerstw, oraz organizacyj gospodarczych. Przewodniczył naczelnik Sydney Sadowski.

Po dłuższej dyskusji ustalono główne wytyczne, mogące służyć jako podstawy dla przyszłych rokowań w sprawie traktatu handlowego z Brazylją. Zebrani nagół wypowiadali się za traktatem o charakterze kompensacyjnym, w którym ze strony Brazylji główną rolę odegrałaby kawa, ze strony Polski zaś cement, meble gięte, niektóre materjały budowlane i artykuły włókiennicze. (Iskra).

Międzynarodowa konferencja zbożowa w Londynie.

W gmachu Dominjum Kanady w Londynie nastąpiło otwarcie konferencji 11 państw, eksportujących pszenicę. Otwarcie nosiło charakter prywatny i odbyło się bez udziału oficjalnych obserwatorów i prasy.

Pierwsze zebranie zagaił wysoki komisarz Kanady, Ferguson, który w przemówieniu nakreślił cele konferencji, która ma zadecydować co do rozdziału obecnie nagromadzonych zapasów zboża, oraz ulepszyć metody rozdziału nadwyżek zbożowych w przyszłości.

Po zagajeniu obrad, wysoki komisarz Ferguson, został wybrany przewodniczącym konferencji. Poza tem dokonano wyboru egzekutywy konferencji, w której skład wejdą przewodniczący oraz 10-ciu szefów delegacyj.

Konferencja postanowiła kontynuować obrady narazie bez udziału efícjalnych obserwatorów i prasy, odkładając zwołanie publicznego posiedzenia do chwili, gdy w drodze prywatnej dyskusji wyjaśnione zostaną poszczególne zagadnienia na tyle, aby je móc omawiać publicznie.

Po południu odbyło się posiedzenie egzekutywy, na którem ustalono porządek dzienny obrad. Następne posiedzenie konferencji odbędzie się w przyszłym tyg. Obrady potrwają prawdopodobnie około 10 dni. (PAT).

TO i OWO.

— Proszę pana o porcję lodów.

— Zara będzie. Dać no tam lodów,— prędko, bo czekają!

Czyż to nie szczyt uprzejmości? Aż się dusza nie raduje, gdy słychać takie wyrazy właściciela kramiku ze słodyczami i małego ogródka w Alei.

— A ile też kosztuje ta porcja, którą zjadłem?

— Złotego!

— Czy to trochę nie zadrogo?

— Co?! Drogo?! A cóż pan myśli, że ja znajduję na ulicy?!

— Ależ ja tylko pytam, bo gdzieindziej płaciłem taniej, ale panu zapłacę, ile pan żąda.

— To niech pan idzie tam, gdzie taniej, — u mnie kosztuje tyle i już, — trudno, mój panie! Przecie ja nie będę dokładał, dlatego, że panu się tak podoba.

* * *

W knajpce:

— Panie gospodarzu, ta kaszanka jest nieświeża.

— Co takiego?

— Kaszanka jest nieświeża!

— Nieświeża dla pana, bo pan grymasi!

— A to ładnie pan traktuje gościa.

— Jakto ładnie?! Tak traktuję, jak mi się podoba! Cóż pan sobie myśli, że akurat dla pana pójdę zamówić świeżą?! To mi dobre, — widział to kto?! Jak już blisko trzydzieści lat prowadzę restaurację, jeszcze mi się nie zdarzyło, żeby mi kto takie głupstwa opowiadał. U mnie każdy jest zadowolony, zjada wszystko, płaci i wychodzi. Tak było zawsze i tak będzie. Dla pana nie będę zmieniał mojego porządku.

— No, już dobrze, poco tyle mówić? Kaszanka jest nieświeża, ale panu za nią zapłacę, trudno, niech i tak będzie, poco się mam kłócić.

— Bo pan musi zapłacić!!!

Bojkotujmy kąpieliska na obszarze gdańskim!

Z KRAJU.

Ze zjazdu geografów polskich w Gdyni.

Odbyty w Gdyni zjazd polskich nauczycieli geografji w liczbie 500 pod przewodnictwem p. Pawłowskiego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego, w szeregu rezolucyj powziął także jednę ostro potępiającą przeciwpolskie wystąpienia hitlerowców w Gdańsku.

Nowe władze Związku adwokatów polskich.

W Wilnie odbył się doroczny walny zjazd Związku adwokatów polskich z udziałem przedstawicieli z całego kraju. Prezesem Związku na rok bieżący aż do przyszłego walnego zjazdu, który się odbędzie w innem mieście, wybrany został mecenas A. Dzięgielewicz, wiceprezesem — p. C. Ponikowski.

Straszny bilans pożarów na Polesiu.

Ostatnie pożary, szalejące w Województwie Poleskiem, wyrządziły tam strat na zgórą sto tysięcy złotych.

Prowokator i zabójca przed sądem.

W sądzie karnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko Alojzemu Plucie, agitatorowi komunistycznemu, z Nowej Wsi, który w swoim czasie zastrzelił ś. p. Tomasza Stelmacha. Pluta zorganizował w Nowej Wsi, w myśl instrukcyj, bojówkę uzbrojoną.

Gdy ś. p. Stelmach rozlepiał afisze wyborcze za listą prorządową, doszło między nim a Plutą do kłótni, w wyniku której Pluta zastrzelił przeciwnika. Na rozprawie Pluta wypierał się winy, nie przyznał się również do należenia do partji komunistycznej. Rozprawę odroczono, gdyż sąd zarządził wizję lokalną w Nowej Wsi, która odbędzie się tam 3 czerwca.

ZE SWIATA.

Polak maluje portret króla Jugosławji.

W Białogrodzie bawi znany polski artysta - malarz, p. Stanisław Batowski, który przybył do Jugosławji na studja praktyczne. P. Batowski maluje od czterech dni portret króla Aleksandra, który pozuje już polskiemu artyście.

Kolonizacja żydowska w Palestynie.

Pomiędzy „Palestine Economic Corporation” a nowo-założonem towarzystwem „Plantation Corporation” zawarty został układ w sprawie skolonizowania w Palestynie w najbliższej przyszłości 1000 rodzin żydowskich.

Subskrybowany został natychmiast kapitał 50,000 f. sterl. dla sfinansowania tego przedsiębiorstwa.

Zgodnie z opracowanym planem każda rodzina kolonistów po 6-ciu latach pracy, uzyska samodzielne gospodarstwo złożone z 7 dunamów plantacyj pomarańczowych oraz ogrodu o obszarze 3 dunamów.

Jak Fokker został Niemcem?...

Zatajenie oferty angielskiej, 2 miljony funtów sterlingów i przymusowe obywatelstwo niemieckie.

Bawiący w Ameryce słynny konstruktor lotniczy i pilot, Anton Fokker, ogłasza w prasie amerykańskiej niezmiernie sensacyjne rewelacje o tem, jak w czasie wojny został przez niemieckie władze wojskowe przymusowo „obdarzony“ obywatelstwem niemieckiem, mimo, iż był poddanym holenderskim.

Jeszcze przed wojną Fokker zwrócił się do rządu angielskiego z propozycją odstąpienia swych patentów lotniczych, polegających na wprowadzeniu doniosłych zmian w konstrukcji jednopłatowców, dziś powszechnie przyjętych we wszechświatowem lotnictwie.

Rząd angielski narazie odrzucił ofertę Fokkera, wszakże już w czasie wojny zwrócił się za pośrednictwem rządu holenderskiego do Fokkera, ofiarując mu 2 miljony funtów sterlingów za jego plany i wzywając go do przybycia do Londynu.

O tem wszystkiem dowiedział się dopiero teraz Fokker, gdyż listy, wysyłane przez rząd holenderski do niego, zostały wówczas przejęte przez agentów niemieckich i niedoręczone adresatowi. Natomiast niemieckie władze wojskowe, poinformowane o zabiegach angielskich i interwencji holenderskiej, zabroniły Fokkerowi, wciąż jeszcze obywatelowi holenderskiemu, opuszczenia granic Niemiec i w drodze przymusowej nadały mu obywatelstwo niemieckie.

Kiedy po zawarciu pokoju, Fokker odzyskał swobodę działania, postarał się przedewszystkiem o zrzucenie z siebie przymusowego obywatelstwa niemieckiego i zajął się w zakresie międzynarodowym organizacją wielkich przedsiębiorstw lotniczych. Doszedł do wielkiego majątku, nic nie wiedząc o tem, że już w zaraniu swej działalności mógł stać się posiadaczem dwuch miljonów funtów sterlingów, których pozbawiła go szpiegowska akcja Niemiec.

Rewelacje Fokkera, oparte na bezsprzecznie autentycznych dokumentach, wywołały ogromne wrażenie i nie jest wykluczone, iż słynny konstruktor, którego wynalazki tak brutalnie zaanektowały sobie Niemcy, wytoczy proces rządowi niemieckiemu, domagając się odszkodowania za poniesione straty.

Wielkie bezrobocie we Włoszech.

Na posiedzeniu parlamntu włoskiego zastanawiano się nad sprawą bezrobocia, które w lutym b. r. obejmowało przerażającą liczbę, bo aż 765 tysięcy ludzi. Coprawda liczba ta jest obecnie nieco mniejsza, ale zima zapowiada się niekorzystnie i bezrobocie może objąć dalsze rzesze. Przedstawiciel rzesz pracujących domagał się od rządu zorganizowania robót publicznych i wydatnej pomocy rodzinom bezrobotnych, skazanych na wielką biedę.

Z powyższego wynika, że w Polsce niema nawet połowy tej liczby, co we Włoszech, nawet w czasie zimy, kiedy u nas z powodu panujących mrozów nie może być mowy o prowadzeniu robót publicznych na wielką skalę.

Aresztowanie dowództwa pułku sowieckiego.

W Kutaisie (na Kaukazie), przybyły członek rewolucyjnej rady wojennej armji zakaukaskiej, komunista Chejfas, zaprosił do siebie 14 osób ze składu dowództwa miejscowego pułku piechoty. Gdy zaproszeni nadeszli — ukryty w dalszych pokojach oddział G. P. U. wszystkich aresztował. Ciąży na nich oskarżenie o należenie do opozycji prawicowej i przygotowanie powstania zbrojnego. Do koszar pułku wprowadzono oddział pancerny G. P. U.

Wielkie oszustwa w berlińskiem towarzystwie ubezpieczeń samochodów.

W berlińskiem towarzystwie ubezpieczeń samochodów popełniono wielkie nadużycia, o czem już pisaliśmy. Obecnie wykazało się, że głównym sprawcą tych nadużyć był dr. Rau, który skradł większe sumy i uciekł, lecz policja w Sztutgarcie aresztowała go. Przy bliższem badaniu wyszło na jaw, iż rzekomy dr. Rau nazywa się właściwie dr. Ritzau i karany był więzieniem, z którego dopiero niedawno wyszedł po odsiedzeniu 9 miesięcy. Sfałszowanie paszportu ułatwiło mu zajęcie stanowiska dyrektora we wspomnianem towarzystwie. W sprawę tę wmieszanych jest kilkadziesiąt osobistości z różnych sfer Berlina i większych miast Rzeszy.

Rozmaitości.

Książęta, hrabiowie i baronowie pozbawieni tytułów.

Jak wiadomo, tytuły rodowe zostały w Polsce zniesione. A jednak Instytut Heraldyczny w Warszawie prowadzi skrzętny wykaz rodów utytułowanych, choć pozbawionych tytułów.

Z wykazu tego wynika, iż w Polsce istnieje w chwili obecnej 16 rodów książęcych, 123 hrabiowskich i 16 baranowskich.

A więc jednak nie każdy, do kogo kelner z uniżonym ukłonem mówi: „Panie hrabio“, jest niebieskim ptakiem. Mamy znaczną liczbę ludzi, którym jeśli nie prawo, to w każdym razie tradycja przyznaje ten tak zdeprecjonowany dziś tytuł.

Adwokaci upili się podczas rozprawy sądowej.

Wypadek ten jest tem ciekawszy, że zdarzył się przed paru tygodniami w Stanach Zjednoczonych, t. j. w „kraju suchego regime‘u“.

Przed sądem stanął pewien sportsmen automobilista, oskarżony o przewiezienie z Kanady butelki koniaku, którą ukrył, oczywiście, dobrze zakorkowaną, w benzynie. W toku rozprawy sędzia oświadczył:

— Zbrodnia pana jest tem większa, że automobilista, jak panu zapewne wiadomo, nie powinien używać alkoholu!

— A może w butelce był nie koniak, lecz benzyna?

— Oto stoi butelka. Może się pan przekonać!

Adwokat wziął butelkę, odkorkował, powąchał, przyłożył do ust i wypił kilka dobrych łyków.

— Hm! — oświadczył. — Niby koniak. A zresztą, może kolega lepiej się na tem zna.

Z temi słowy oddał butelkę drugiemu obrońcy. Ten również powąchał i wypił kilka łyków.

— Smak niezupełnie określony! — powiedział.

— Ależ, co panowie mówicie?! — zaperzył się sędzia. — Proszę mi dać butelkę. Spróbuję sam!

Woźny podał sędziemu butelkę. Była już pusta: adwokaci wypili całą jej zawartość.

Wobec braku dowodu oskarżony został uniewinniony. Adwokaci wyszli z sali sądowej poważnie podmieleni.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 29 maja.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr., hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
15.00 Komunikat gospodarczy.
15.35 „Z życia Polskich Zespołów Spiewaczych“.
15.50 Lekcja francuskiego.
16.10 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.15 „Czy pszczoła myśli“.
17.45 Popularny koncert symfoniczny.
18.45 Rozmaitości.
19.20 Giełda rolnicza.
19.35 Program na dzień nast.
19.40 Pras. dziennik radjowy.
19.55 Muzyka z płyt gramofonowych.
20.00 Pogadanka muzyczna.
20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 29 maja.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 61

— Nie wiedziałam, proszę panią.

— Stamtąd odjedzie na wieś, dokąd i my pojedziemy wkrótce na miesiąc.

— A ja pojadę z panią?

— Nie.

— Więc zostanę tylko z panem?

— Pan także weźmie urlop i wyjedzie razem ze mną...

— Więc będę sama pilnować mieszkania.

— Moja Juljo, pozycja nasza zmieniła się.

— Ja domyślam się, że pani miała panienkę wydać zamąż...

— Rzeczywiście, ślub odbędzie się za kilka tygodni, na prowincji w jednym z majątków narzeczonego, który jest bardzo bogatym. A ponieważ ja lubię wieś, być może, że stale tam zamieszkamy.

— Jak to dobrze, proszę panią. Ja także wieś bardzo lubię — zawołała uradowana Julja.

Twarz pani Eugenji przybrała wyraz smutny.

— Moja Juljo, muszę ci coś powiedzieć, co się zasmuci, a i mnie sprawia prawdziwą przykrość. Nowa pozycja nasza zmusza mnie do zmiany służby... Rozumiesz?

— Więc pani chce mnie odprawić?

— Niestety, muszę, choć mi to sprawia wielką przykrość.

— Więc pani niezadowolona ze mnie?

— Owszem, jestem bardzo zadowoloną, ale jak powiedziałam przed chwilą, muszę rozstać się z tobą. Wydam ci świadectwo jak najlepsze, łatwo więc znajdziesz inne miejsce.

— Nie zostanę w Paryżu.

— Dlaczego?

— Wolę wrócić na wieś, do rodziców, którzy są już starzy... Będę pracować w polu i oddawać im zarobek, zamiast co mam odsyłać pensję. W Paryżu mi się nie podoba. Gdy rano przyjmuje się służbę, nie można być pewnym, czy pozostanie się do wieczora.

— Moja kochana Juljo, pochwalam twoje postanowienie; dowodzi ono, że jesteś uczciwą dziewczyną, o czem zresztą nigdy nie wątpiłam. Możesz więc odjechać kiedy zechcesz, a na dowód jak cię szanuję, dam ci na koszta podróży.

— Kiedy pani taka dobra, to prosiłabym o zwolnienie mnie jutro rano.

— Dobrze.

— Ale któż mnie zastąpi, zanim państwo odjadą?

— Nikt. Odźwierna zrobi porządek w mieszkaniu, a obiad będziemy jeść u rodziców koleżanki mojej córki...

Julja odeszła i zajęła się przygotowaniami do drogi.

— Wszystko idzie, jak postanowiłam — myślała Eugenja, zostawszy samą. — Odjedzie jutro, o niczem nie wiedząc, i nie będę potrzebowała obawiać się jej języka...

Następnie nporządkowała pokój córki, ubrała się w suknię ciemną, schowała do portmonetki list, pozostawiony przez Teresę, wyszła, wzięła fiakra i kazała się zawieźć na ulicę Saint-Florentin do pałacu barona Rittera.

Poprzedniego dnia, gdy wyszła z Julją, pierwszem jej staraniem było zajść do banku i zdyskontować przysłany jej przez barona czek na pięćdziesiąt tysięcy franków. Ponieważ teraz okoliczności się zmieniły i o małżeństwie nie było co już myśleć, obwiązek więc nakazywał zwrócić baronowi tę sumę, jak również i klejnoty. Ale Eugenja myślała inaczej, myśl zwrotu wydawała się jej niedorzeczną i niemożliwą. Ponieważ była pewną, że bankier sam upominać się nie będzie, pocóż więc ma pozbywać się i takiej sumy i kosztowności, które tak są jej potrzebne, konieczne.

Zegar wybił kwadrans na jedenastą, gdy pani Eugenja przybyła do pałacu. Lokaj wprowadził ją do małego saloniku i wziął od niej kartę wizytową.

Baron w kostjumie rannym, siedząc przy kominku w swym gabinecie, przeglądał korespondencję, gdy wszedł lokaj i wręczył mu bilet. Bankier, przeczytawszy nazwisko Eugenji Daumont, doznał ściśnienia serca, pochwycił dzwonek i gwałtownie nim wstrząsnął.

— Jakieś nieszczęście stało się — mówiło mu przeczucie.

— Poproś tutaj panią Daumont, prędko... — rzekł blady ze wzruszenia.

Chciał podejść na jej spotkanie, lecz nogi odmówiły mu posłuszeństwa, zachwiał się i oparł ręką o poręcz fotelu.

Głęboki wyraz smutku, wyryty na twarzy Eugenji, był dla barona potwierdzeniem jego przeczucia. I ona przestąpiwszy próg, wstrzymała się, zdziwiona nadzwyczajną zmianą rysów i bladością oblicza bankiera. Przez chwilę stali naprzeciw siebie niemi, nieporuszeni.

Ritter pierwszy przerwał milczenie.

— Skłamałbym, gdybym powiedział, że jestem szczęśliwym widząc panią... rzekł głosem zmienionym. — Przybycie pani przeraża mnie .. zdaje mi się, że przynosisz pani nowinę smutną. Oby Bóg dał, bym się mylił... lecz mów pani prędzej...

Przyszedłszy do tego, którego uważała już za swego zięcia, Eugenja nie miała wcale zamiaru oświadczyć mu, że według wszelkiego prawdopodobieństwa, Teresa uciekła z jakimś młodym człowiekiem; po co odkrywać przed nim swą hańbę?... Pod każdym względem lepiej było utrzymać go w przekomaniu, że biedne dziecko odebrało sobie życie.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99